

ŁUKASZ JANOWICZ
NIEBIESKI KOT

TOM 1

DZIEWCZYNA W MASCE

Spis treści

Prolog	7
Rozdział pierwszy Nowy początek	12
Rozdział drugi Propozycja	18
Rozdział trzeci Anonimowi	29
Rozdział czwarty Dwie twarze	49
Rozdział piąty Dziewczyna w masce	70
Rozdział szósty Za dużo tego	104
Rozdział siódmy Baza	112
Rozdział ósmy Wielki skok	138
Rozdział dziewiąty Przesłuchanie	157
Rozdział dziesiąty Przygotowania	169
Rozdział jedenasty Rozprawa	193
Rozdział dwunasty Witaj, mamó	244
Epilog	252

Prolog

20.08.2019 r.

15:00

Wróciła prosto z imprezy do swojego pokoju, przymknęła za sobą drzwi i wskoczyła na niepościelone łóżko. Usiadła pod ścianą z podkulonymi nogami, a głowę oparła o kolana. Oczy miała załzawione, wciąż nie ściągnęła kociej maski, która zasłaniała jej pół twarzy. Na moment spojrzała na ciemny ekran komputera. Zaczęła nerwowo mierzwić swoje niebieskie włosy. Wstała, rozejrzała się po wnętrzu pokoju; jeżeli można nazwać pokojem to, co ona nazywała królestwem albo bazą dowodzenia. Gdyby nie lekko uchylone drzwi, panowałyby w nim egipskie ciemności. Od lat nie odsłaniała zasłon okiennych ani rolet. Na dywanie leżały niedojedzone obiady, pączki, zgniecione paczki po chipsach oraz wiaderko z moczem, ponieważ nie chciało jej się chodzić do toalety. Zaczęła się zastanawiać, co powinna teraz zrobić. Powoli przeszła do przedpokoju. Od razu poczuła na sobie dwa dziwne spojrzenia siedzących w kuchni grubego ojca oraz chudej matki. Nie odwróciła się w ich stronę, wpatrywała się w podłogę. Nie miała ochoty zaczynać z nimi rozmowy.

– Sandra – odezwała się spokojnie matka, ale dziewczyna, mimo iż usłyszała, nie odwróciła się. Dopiero po chwili spojrzała na nią kątem oka.

– Jednak wiesz, jak mam na imię – syknęła. – Uroczo! – dodała głośniej.

– Siedzisz cały czas zamknięta w pokoju, nie kontaktując się ani z nami, ani ze światem zewnętrznym. W ogóle nie

reagowałaś, gdy próbowaliśmy ci pomóc. Gdybyś skończyła szkołę... – powiedział ojciec. Oboje z matką patrzyli na stojącą w przedpokoju córkę.

– Coś jeszcze? – spytała. – Czego jeszcze chcecie lub oczekiwaliście? Wciąż nie słyszę pytania, czego ja chcę. Czego, do kurwy nędzy, ja bym chciała! A wiecie czego? – Spojrzeli na nią pytająco. – Umrzeć! – Ucięła rozmowę i nie słuchając dalszych bełkotów, złapała stojące w przedpokoju wojskowe trepy i wybiegła z mieszkania. Włożyła je bez zawiązywania dopiero na klatce schodowej. Zbiegła po schodach i opuściła kamienicę.



Szła noga za nogą po trawniku. Czuła się dziwnie. Jednak jak inaczej może się czuć człowiek, który większość życia spędził w swoim ciemnym pokoju. Sandra jak dotąd właściwie cały czas wychowywała się sama, cały czas odczuwa też samotność. Matka jest bezrobotna, a jej jedyne hobby to picie alkoholu. Właściwie nie okazuje zainteresowania swojej córce, a gdy próbuje, co zdarza się niezwykle rzadko, to i tak kończy się to katastrofą. Ojciec jest kierowcą tira. Kiedy dostaje zlecenie, to nie ma go w domu całymi tygodniami.

Dziewczyna dobrze знаła swoje osiedle, więc od razu skierowała kroki w stronę placu zabaw. Minęła typową w tych kamienicach bramę przejściową. Jedną z tych, w których stoją menele i piją wino patykiem pisane. Jak zwykle stało w niej kilku nieciekawych typów. Jeden z nich tylko zerknął na dziewczynę, reszta była bardzo zajęta opowieściami nie z tej ziemi. Dziewczyna szybko przeszukała kieszenie przetartych jeansów. Wyciągnęła paczkę papierosów i zapalniczkę, które wcześniej ukradła z kuchni. Zajrzała do środka, były

w niej cztery grube czerwone LM-y. Dotarła do placu zabaw. Nałożyła na głowę kaptur niebieskiej bluzy z napisem *Live to die*¹. Usiadła na oparciu ławki, a nogi oparła na siedzisku, jak typowe nastolatki, którym z niewiadomej przyczyny właśnie tak jest wygodniej. Wyciągnęła jednego papierosa, zapaliła go i schowała paczkę wraz z zapalniczką do kieszeni. Zamknęła oczy i pogрузzyła się w myślach. Zastanawiała się, co tak kurczowo trzyma ją przy życiu, w którym sama nie widzi sensu.

„Może muszę coś jeszcze zrobić” – pomyślała.

Podszedł do niej typek, który wcześniej na nią zerknął w bramie.

– Ciekawy tatuaż – rozpoczął rozmowę.

Dziewczyna otworzyła oczy i otaksowała go wzrokiem. Z prawej strony twarzy miała tatuaż przedstawiający symbol alchemii, coś, co przypominało pentagram, ale było wzbogacone w o wiele więcej kółek i symboli. Widać było tylko jego połowę, bo wciąż miała maskę.

– Za to twój jest ohydny. Sam go robiłeś? – spytała pogardliwie, patrząc wymownie na jego obitą głowę, na której nie było ani śladu tatuażu.

– Dowcipna jesteś, laleczko. Wszystkie niskie smarkule są takie beczelne? – spytał, nie spuszczać z niej wzroku.

Sandra zaciągnęła się papierosem, wstała z ławki i z premedytacją wypuściła mu dym prosto w twarz. Zaczął kaszleć, wtedy pstryknęła w niego petem. Kopnęła go ciężkim butem w krocze, a gdy się skulił, poprawiła kolaniem w głowę.

– Zrobiłam ci więcej obrazków na twarzy. A teraz spierdalaj! – krzyknęła zdecydowanym głosem. Nieznajomy nie dawał oznak, że zamierza wstać. Został znokautowany.

1 Życ, by umrzeć (ang.).

„Koniec z czatem. Muszę wziąć się za siebie. Zrobię to tylko dla mnie. Dla nikogo innego” – postanowiła i ruszyła w stronę domu. „Kilka szczegółów: tatuaż, kolczyk w prawym uchu, ten w pępku i kolor włosów, zostają. Niech mnie cmokną w dupę, jak się komuś to nie podoba! Muszę zrobić liceum. Mam szesnaście lat. Zdążę. Tylko gdzie, do cholery jasnej, mam wryte świadectwo z gimnazjum...” – zaczęła się zastanawiać, patrząc w chmury. Weszła do swojej klatki schodowej. Dotarła do drzwi na trzecim piętrze, chwyciła za klamkę i drzwi się otworzyły. Nie były zamknięte na klucz. Z przedpokoju zajrzała do sypialni rodziców, spali. Przeszła na palcach do swojego pokoju i po cichu zamknęła za sobą drzwi. Ściągnęła maskę z twarzy, położyła ją na biurku przy komputerze, zdjęła buty i kopnęła je w kąt. Wykonała pierwszy krok: odsłoniła okna i podciągnęła roletę. Wpuściła światło do wnętrza pokoju.

„Trzeba znaleźć dokumenty. Pewnie są pod łóżkiem, w kartonie z papierami” – pomyślała. Schyliła się i zajrzała pod łóżko. Było tam pełno kurzu, od którego momentalnie kichnęła. Wysunęła karton i otarła go z paprochów. Wzięła z biurka nożyk, rozcięła taśmę klejącą, którą było zaklejone pudło. Otworzyła – było prawie puste.

– Ech, niezbyt dużo osiągnęłam – mruknęła i wzięła do ręki pierwszy z wierzchu dokument: dyplom za zdobycie piątego stopnia w krav madze². – Trudno, jakoś to wszystko uzupełnię.

Położyła dyplom na podłodze obok pudła i sięgnęła po świadectwa. Jako pierwsze było końcowe z gimnazjum. Niżej

2 Krav maga – system walki, który został opracowany dla sił obronnych Izraela. Składa się z kombinacji najbardziej skutecznych technik pochodzących z różnych sztuk walczenia. Stopnie w krav madze zdobywa się od siódmego do pierwszego.

dojrzała świadectwa z podstawówki. Ją jednak interesowało to gimnazjalne. Przejrzała je i zrobiło jej się przykro, gdy zauważyła swoje stopnie. „Popisałam się, nie ma co. Ciul z tym, ważne, że zdane. Może gdzieś mnie przyjmą” – pomyślała.

Przeciągnęła się, położyła świadectwo na blacie, a resztę schowała do kartonu i wepchnęła pod łóżko. Usiadła na krześle przy biurku, wzięła świadectwo do ręki i zaczęła je analizować. Jedyny przedmiot, z którego miała ocenę dobrą, to informatyka. Od zawsze miała do tego smykałkę. Na komputerze była w stanie zrobić wszystko. To był jej konik. Odłożyła świadectwo i poruszyła myszką komputera. Monitor się zaświecił, pokazując pulpit. Na tapecie miała ustawione dwa skrzyżowane pistolety z tłumikami. Otworzyła przeglądarkę, by znaleźć dla siebie liceum w Warszawie. Westchnęła.

– Trudno będzie z takimi ocenami. Zachowanie nieodpowiednie, prawie naganne, najgorsze. Wszystko przez to, że wygarniałam im prawdę na lekcjach. No ale do osiemnastego roku życia mam prawo się uczyć. Jak już mnie gdzieś przyjmą, to skończę. Mamy drugą połowę sierpnia. Muszę się pośpieszyć.